

Lirnik Wioskowy

DODATEK DO „DRUŻYNY“.

POŚWIĘCONY CHÓROM ŚPIEWACZYM, MUZYCE SWOJSKIEJ I TEATROM AMATORSKIM.

Dlaczego źle wystawiacie.

Prawie wszystkie zespoły amatorskie na wsi, jeżeli wybiorą sztukę jakąś do grania, postępują tak: podzielią między siebie role, uczą się ich, prowadzi ktoś próby i udziela wskazówek wykonawcom, — słowem, przygotowują samą grę a zapominają o rzeczy niemniej ważnej—o wystawieniu.

Przedstawienie to nie tylko to, co słyszą uszy widzów, to nie sama gra i wypowiedzanie słów, ale zarazem to, na co patrzą oczy. To dekoracje, kostjumy, sprzęty i oświetlenie. Bez tego cała sztuka teatralna spadłaby na aktora i musiałby on być talentem nielada, aby podolać swemu zadaniu, obywając się bez żadnych pomocy. Bez dekoracji, kostjumów, sprzętów i potrzebnego oświetlenia, przedstawienie byłoby niepełnym i niewykończonym. I oddawna najlepsze i najskromniejsze teatry starają się obok możliwie najdoskonalszej gry aktorskiej dać najdoskonalsze wystawienie. Przytym najdoskonalsze nie znaczy bynajmniej najbogatsze, lecz najodpowiedniejsze do odgrywanej sztuki, takie, żeby uwydatniło widzom myśl sztuki, jej sens.

Narazie nie wymagajmy od teatrów amatorskich doskonałości. Starajmy się jeno zarzucić rzeczy brzydkie, usuwajmy wystawę skleconą bylejak, ordynarną, najczęściej rażącą widzów prostactwem i brakiem pomysowości. Jeżeli osiągniemy wystawę możliwą, to już dobrze. Przekonacie się, ile na tym zyska sama sztuka.

Wiem z doświadczenia, że każdy

zespół amatorski po jakim takim przygotowaniu ról i po dwumiesięcznym prowadzeniu prób, wtenczas dopiero bierze się do dekoracji, kiedy trzeba już urządzić scenę, czyli w przeddzień przedstawienia. Robi się wszystko na łap-cap, bez przemyślenia i narady dłuższej. Wysyłają kogoś po kostjomy i nawet do sztuk historycznych, które wymagają wystawienia historycznego, a więc przypominającego owe odgrywane lata, zdają się na umiejętność żydka-kostjumera albo innego handlarza starzyzną. I czy można się nie śmiać z takiej organizacji, gdy oglądamy na scenie rycerza, obrońcę Trembowli, w hełmie na głowie i w węgierskim dolmanie. To tak jakbyście księżu kazali chodzić w parciance, a Bartoszowi Głowackiemu we fraku.

Nawet nie przypuszczacie, jak takie przedstawienia szkodzą. Oto ni mniej ni więcej, zabijają w publiczności historję. Oszukujecie tych, co przyszli patrzeć na sztukę historyczną, boście im nie pokazali Polski dawnej, tylko śmieszny fałsz.

Powiecie, że oni tej historji nie znają. Jedno z zadań i celów sztuk historycznych jest właśnie historję odtworzyć, dać poznać w prawdzie takiej, w jakiej istniała, w obrazie rzeczywistym, wyraźnym i dobrym.

Bywają roztrośniejsi, którzy na 2—3 dni przed przedstawieniem przyjeżdżają do Warszawy i radzą się w sprawie kostjumów, dekoracji i sprzętów. Rażących błędów w ten sposób unikną, przed pójściem bowiem do składnicy kostjumów przyjrzą się różnym sposobom urządzania dekoracji i „Ubiorom w dawnej Polsce“ (album

Matejki: do obejrzenia w Sekcji Teatralnej Związku Kółek Roln).

Ale czy zdążą zapobiec i zaradzić wszystkiemu? Oczywiście, nie. Przekonywują się, że zapóźno. Wiele rzeczy, jak zobaczą, nie pożyczaliby, gdyż potrafiliby zrobić sami przy odpowiednich wskazówkach, a tak tracą część pieniędzy na próżno. Np. pancerze, hełmy, rękawice rycerskie, obuwie stylowe, karabele, miecze, skrzydła husarskie i t. p.

A nietylko sztuki historyczne przedstawiają trudności powyższe w zakresie dekoracji, kostjumów i sprzętów. Nawet sztuki, których treść mówi o życiu codziennym, dzisiejszym wymagają odpowiedniej dla siebie wystawy w każdym drobiazgu, nic nie powinno być ze sobą w sprzeczności, nic nie może razić. Np. komedje Bałuckiego, przedstawiające w śmieszny sposób życie mieszczen, muszą mieć wystawę nawskroś miejską, wnętrza mieszkań mają być takie, jakie widzieliście u doktora albo u adwokata. I tak we wszystkim, w ubraniu aktorów, w zachowaniu się, w sprzętach.

Położenie nie jest beznadziejne. Nie poradzicie sobie sami, udawajcie się wtedy do Sekcji Teatralnej listownie czy osobiście. Napiszcie, jaką rzecz macie grać, napiszcie wtedy, gdy rozdajecie role i rozpoczynacie próby. Nie później! Będziemy mieli czas zastanowić się wspólnie i omówić niejedno, co się niewątpliwie przyda, wychodząc na korzyść przedstawieniu. Zawiadamiajcie tylko zawsze, bo prawidłem teatralnym jest: przygotowywać wystawienie równorzędnie z przygotowywaniem ról. Najpraktyczniej będzie, gdy reżyser doberze sobie kogoś na pomocnika, najrzęczniejszego w tym kierunku, i z nim oraz z Sekcją Teatralną układać będzie szczegóły łatwego, taniego ale dobrego wystawienia, czyli jak to się mówi z cudzoziemska inscenizacji sztuki.

Dla ostatecznego ustalenia szczegółów wezwijcie do siebie na ostatnią próbę, t. zw. jeneralną, instruktora Związku. Zwrócić mu tylko kosz-

ty podróży a pomoże Wam praktycznie we wszystkim. *Instruktor.*

Sekcje i koła teatralne, pragnące pomocy rzeczywistej w organizowaniu dobrych przedstawień teatralnych, przystąpią do Związku Teatrów Wiejskich, który wejdzie na porządek dzienny zjazdu ogólnego delegatów młodzieży 22-go czerwca.

Biblioteczki teatralne.

Wszystkie niemal koła i sekcje teatralne dążą do posiadania t. zw. biblioteczki teatralnej. Rzecz chwalebna, tylko najczęściej nieodpowiednio, nieumiejętnie dobrana. Ogólnie biblioteczka teatralną nazywają w kołach młodzieży kilkanaście „sztućczek“, które starają się odegrać przez miejscowy zespół amatorów. I oczywiście, po odegraniu sztuka idzie w ką, nikt do niej nie zagląda, bo i po co. Pozostała więc cała biblioteczka w dobrym zupełnie, niezniszczonym stanie przechodzi w stan martwy: nikomu nie służy, jest bezużyteczna.

Czy warto, pytam, nabywać na własność taką biblioteczkę?

Ja przedstawiam sobie biblioteczkę teatralną zupełnie inaczej. Składa się ona z dwu zasadniczych części: 1) z podręczników i 2) ze sztuk.

1) Podręczniki. Mam tu na myśli szereg książeczek, zawierających wskazówki, zasady i pomoc dla organizatorów i wykonawców teatru amatorskiego. Znaleźć tu się zatem powinny wszystkie wydawnictwa z cyklu „Biblioteczki Teatralnej“*). Następnie ks. Ludwiczaka „Teatry amatorskie“, A. Chętnika „Dla teatrów amatorskich“, M. Zagórskiego „Jak urządzać widowiska i obchody“, Czesława Mojkowskiego „Zasady deklamacji“, „Katalog sztuk teatralnych“, Statut wzorowy Koła Teatralnego, Statut Związku Teatrów Wiejskich.

2) Sztuki. Zbiór sztuk nie powinien być taki, który po przeczytaniu czy odegraniu traci zupełnie na znaczeniu. Trzymajcie w biblioteczce teatralnej te sztuki, które uważane są za wzorowe, a które mogą być wielokrotnie czytane głośno, albo używane w wyjątkach do deklamacji na wieczorkach. J. Słowackiego: „Lilla Wenredo“, „Balladyna“, „Mazepa“; A. Fredry: „Zemsta“; J. Korzeniowskiego: „Wąsy i Peruka“; J. Bliżińskiego: „Pan Damazy“; Sta-

*) Wyszedł № 1 p. t. „Budowa i urządzenie sceny przenośnej“.

Następne w druku.

niśława Wyspiańskiego: „Wesele“, „Kłątwa“, „Sędziowie“.

Sztuki te dla początkujących zespołów amatorskich nie są do grania, ale częste ich czytanie głośne przyda się aktorom przy nauce deklamacji jako ćwiczenie dla wprawy, zapozna zresztą z największymi utworami tak zwanej literatury dramatycznej. I to jest jeden wzór biblioteczki teatralnej koła.

Zapytacie może, a gdzie sztuki do grania? Czy wszystko ma być do nauki?

Odpowiem na to tak: gdzie są związki okręgowe młodzieży, tam niech one zakupią z pieniędzy składkowych inny typ biblioteczki teatralnej, szerszy. Tu powinny być też dwa działy: 1) podręczników i 2) sztuk. W pierwszym jednak będą już rzeczy poważniejsze i trudniejsze niż w biblioteczce koła, odpowiednie dla organizujących i prowadzących robotę teatralną. W dziale drugim znajdują się sztuki do grania wybrane i zestawione według ostatniego katalogu sztuk teatralnych, albo specjalnie przygotowanego przez Sekcję Teatralną spisu, który otrzymać można na żądanie.

Posiadając biblioteczkę okręgową, każde koło uniknie wydatków, bo wypożyczona sztuka wróci na swe miejsce i pójdzie do innych kół, które jej jeszcze nie odgrywały.

W powiatach, gdzie niema związku okręgowego młodzieży, niech zespoły amatorskie nie nabywają do grania więcej niż parę sztuk, projektowanych na najbliższą przyszłość. Niech zwrócą bacniejszą uwagę na podręczniki i głośne czytanie sztuk trudniejszych, wyżej wymienionych.

Wac. B.

Przedstawienie w Dobrem pow. Mińsko-Mazowiecki.

Liczące 100 członków Koło Młodzieży w Dobrem wystąpiło w dniu 27 kwietnia r. b. z przedstawieniem dwu sztuk: 1) „Flisacy“ Wł. L. Ancyzyca i 2) „Świt“ Gensów-ry. Aby zapewnić sobie pokażniejszy dochód i jednocześnie umożliwić dostęp większej ilości widzów, sztuki te odegrano dwa razy; o godz. 4 po poł. i o 7 wieczór. W obu razach sala była wypełniona. Przedstawienie wieczorowe poprzedził instruktor krótką pogadanką o Wł. L. Ancyżu.

Przebieg przedstawienia wykazał znaczne zdolności zespołu amatorskiego, który naogół role swoje zrozumiał i odegrał dobrze. Wyrazistość mowy była u paru aktorów bez zarzutu, zamalało się jednak ruszanie na scenie i brakowało nieco gestów. Charakterystyka była za słaba, w dodatku brak t. zw. „nasenkitu“ nie pozwolił na podkreślenie wyrazu twarzy przez odpowiednią u żydów zmianę rysunku nosa.

Brody i zarosty zrobiono z kożucha bardzo zręcznie. Kostjmy ludowe dziewcząt wypożyczono od mieszkańców Dobrego. Oświetlenie było wadliwe: lampa wisiała u sufitu w środku sceny tak, że światło raziło w oczy publiczność. Oświetlenie takie jest: 1) niedostateczne, na scenie mrok; 2) ma się stale wrażenie nocy, chociaż z treści sztuki wypada dzień; 3) aktor wychodzący na przód sceny stawał się na tle światła czarnym cieniem, twarz niewidoczna. Dekorację: arkusze papieru białego poprzypinane do t. zw. plandek, rozciągniętych zamiast ścian, ustawiono parę niezbędnych sprzętów, okno wyobrażone przez ramę okienną umocowaną do ściany.

Naogół sztukę Ancyzyca odegrano lepiej niż sztukę Gensówny—dowód, że miernoty nienaturalne nie mają racji bytu na scenie wiejskiej, która musi przechodzić do sztuk lepszych i trudniejszych.

Po przedstawieniu instruktor omówił projekt dekoracji opartej na zasadzie „plócien“ bocznych paroplanowych, oraz zwrócił uwagę, iż nie należy sztuk teatralnych łączyć z występami estradowymi, dając je naprzykład między jednym widowiskiem a drugim. Obniża to powagę i znaczenie teatru, który dawać może przedstawienia komiczne, ale nie kabaretowe. Monologi i część estradową, jeżeli się wymaga tego koniecznie, dać można po przedstawieniu, ogłaszając koniec jego, a zapowiadając zabawę zwykłą. W przerwach urządzić lepiej efektowny żywy obraz.*)

Dochód w sumie przeszło 300 marek przeznaczono na zapoczątkowaną niedawno bibliotekę koła.

Organizatorem Koła Młodzieży, sekcji teatralnej, reżyserem przedstawień, inicjatorem i duszą całej roboty jest wikary miejscowy ks. Czesław Patrycy.

Z tego, jak wywiązali się aktorzy na pierwszym przedstawieniu, wróżyć można sekcji teatralnej w Dobrem duży rozwój. Braki i niedomagania były niezależne od wykonawców, ale raczej od warunków, które tam są wyjątkowo trudne i niesprzyjające. Duży zapal i inteligencja młodzieży potrafią przemóc i to.

b.

Początek teatru amatorskiego.

Pierwsze widowiska teatralne w Polsce musiały być amatorskimi z tego bodaj względu, że nie było jeszcze aktorów zawodowych. To też początek teatru wogóle jest tym samym początkiem teatru amatorskiego, co

*) Wskazówek żądać z Sekcji Teatralnej.

przypada mniej więcej na wiek XIV i XV. W świetnym okresie rozkwitu kultury polskiej, w wieku XVI, biorą udział w przedstawieniach teatralnych bardzo szerokie koła młodzieży i starszych: uczniowie szkół, kompanje studentów, bractwa kościelne. Wyraźną już wzmiankę o teatrze amatorskim podaje K. Wł. Wójcicki w dziele swoim „Teatr starożytny w Polsce“: w roku 1522 młodzież szlachecka najznakomitszych rodzin odegrała po łacinie sztukę p. t. „Sąd Parysa“ (po łacinie „Iudicium Paridis de pomo aureo“) przed królem Zygmuntem I i królową Boną. U tegoż Wójcickiego czytamy, że za Zygmunta III „towarzystwa grających osoby Chrystusów, Judaszów, Kaifaszów, Apostołów przechodziły z miasta do wsiów i tam na wystawionych teatrach popisowały się sztuką swoją i wyludzały z widzów pieniądze“ (str. 207).

Udział ludu w dawnych widowiskach.

Jeżeli towarzystwa grających przechodziły z miasta do wsi i tam popisowały się swą sztuką, to więcej niż pewne, że lud te widowiska oglądał. Każdy przecież, kto miał oczy, mógł patrzeć.

Zachodzi teraz pytanie: czy lud wiejski był tylko widzem, w pierwszych teatrach amatorskich, czy też niekiedy i aktorem? Co do tego stanowczej odpowiedzi nikt nie daje. Najnowsze badania naukowe i ludowe profesora H. Windakiewicza („Teatr ludowy w dawnej Polsce“) i doktora Adama Fischera („Polskie widowiska ludowe“) próbują nawiązać łączność ściślejszą między widowiskami zachowanymi do dzisiaj w obyczajach ludu a pierwszymi teatrami amatorskimi, w których lud brał jakiś udział, może nietylko bierny.

Oto przykłady. W Topoli Królew-

skiej pod Łęczycą stanie przy grobie Chrystusowym uważane jest przez ludność tamtejszą za zaszczyt. W Łasku pod Pabjanicami straż przy grobie Chrystusa pełnią mieszczanie poprzebierani za żołnierzy rzymskich, a prowadzeni przez dowódcę w płaszczu czerwonym z mieczem, uczestniczą później w procesji. Mogą to być zmienione resztki dawnych widowisk pasyjnych i wielkanocnych (rezurekcyjnych). W Lubelskim w zapytany robią tak zwanego „bekusa“: albo „bachusa“: chochołowi uczynionemu ze słomy wtykają w ramię kij z kwartą blaszaną, sadzają go okrakiem na beczce i wożą na saniach od domu do domu. Znow prawdopodobny okrucz dawnych widowisk okolicznościowych, granych podczas karnawału. „Szopka“ „Herod“ „Staszki“ (gdzie Staszek i huzary śpiewają kolendy), „Pastuszki“ (3 chłopcy w czapach z papieru kolorowego, opasani takiemiż pasami, wsparci na długich kijach, kolendują)—wszystko to prowadzi myśl do pierwotnych widowisk, przedstawiających Boże Narodzenie. A tyle innych, jak „Gregorjanki“ (śpiew dzieci poprzebieranych za biskupów: „Gre-gre-gregoty, dajcie chłopca do szkoły“..) Wielkoczwartkowe „włóczenie Judasza“ w wielu miejscowościach powiśla. „Widowisko rajskie“ (wypędzenie Adama i Ewy z raju) w pow. Tomaszowskim, „chodzenie z Dorotą“ (męczeństwo Polski); czyż nie może być pozostałością—zmienioną naturalnie,—po najrozmaitszych przedstawieniach teatralnych...

Tak czy owak ścisłych dokumentów istnienia dawnego teatru amatorskiego na wsi, chłopskiego nie mamy. Są uzasadnione przypuszczenia i domysły, że lud wiejski widział i odgrywał jakieś przedstawienia, ale brak dowodów pisanych, co to było i jak. I tak jest długo—długo aż do końca XIX wieku.

SPIS RZECZY: Dlaczego źle wystawiacie, przez *Instruktora*. — Biblioteczki teatralne, przez *Wac. B.*—Przedstawienie w Dobrem, pow. Mińsko-Mazowiecki, przez *b.*—Początek teatru amatorskiego.